

Ryszewski, Bohdan

O badaniach i dorobku archiwistyki polskiej z lat 1918-1939

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 19 (147), 173-203

1984

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Biblioteka Główna UMK

Bohdan Ryszewski

O BADANIACH I DOROBKU ARCHIWISTYKI POLSKIEJ
Z LAT 1918—1939

W dziejach archiwistyki polskiej okres wyznaczony datami 1918—1939 stanowi osobny etap, wyróżniający się zarówno odmiennością punktu wyjścia, jak i warunków określających jej rozwój. W zarysie rozwoju archiwistyki polskiej opublikowanym ostatnio przez prof. Andrzeja Tomczaka, nazwany został okresem „młodości” archiwistyki polskiej, poprzedzającym jej lata „dojrzałe” otwarte cezurą roku 1951¹.

Niewiele dotąd pisano o archiwistyce tego okresu. Dość pobieżnie została potraktowana w artykułach Piotra Bańkowskiego i Tadeusza Manteuffla poświęconych jubileuszowi pięćdziesięciolecia polskiej służby archiwalnej². Skrupulatnie natomiast zestawił jej publikowany dorobek we wspomnianym zarysie A. Tomczak. Próbę analizy tego dorobku podjął wcześniej Ryszard Przelaskowski w ciekawej rozprawie *Szkic rozwoju polskiej teorii archiwalnej w okresie międzywojennym*, zbyt mało jednak uwagi poświęcił własnym pracom ze szkodą dla obrazu całości³.

Wiedza o tym okresie archiwistyki polskiej pozostaje jednak ciągle niewystarczająca, o czym świadczy częste pomijanie jego dorobku we współczesnych publikacjach. Dlatego uzasadniona wydaje się być niniejsza próba jego omówienia, poświęcona badaniom z zakresu archiwistyki, obejmująca najpierw opis warunków wpływających na te badania, a następnie dorobek publikowany. Nie będzie to obraz pełny, lecz omówienie zagadnień wybranych według subiektywnego poglądu i oceny autora. Archiwistyka polska doby międzywojennej oczekiwać będzie jeszcze mo-

¹ A. Tomczak, *Dostizhenia polskogo archivovedenia v istoričeskom osveščeni*, [w:] *Dostizhenia i rozvitie polkogo archivovedenia*, Warszawa—Łódź 1980, s. 10—17.

² T. Manteuffel, *Archiwa państwowe w minionym 50-leciu*, *Archeion* 50, 1969, s. 9—25; P. Bańkowski, *Pół wieku odrodzonych archiwów państwowych*, *Archeion* 51, 1969, s. 7—26.

³ R. Przelaskowski, *Szkic rozwoju polskiej teorii archiwalnej w okresie międzywojennym*, [w:] *Wiekі średnie. Medium Aevum*, Warszawa 1962, s. 323—332.

mentu, kiedy stan badań — dostatecznie pełny i różnorodny — pozwoli na jej monograficzne opracowanie.

*

*

*

W czasie powstania państwa polskiego w 1918 r. archiwistyka polska, rozumiana jako pewna spójna całość, właściwie nie istniała. Istniały wprawdzie polskie archiwa państwowe, ale w różny sposób zorganizowane i nierównomiernie rozmieszczone, często dość ściśle związane do czasu niepodległości z sieciami archiwów państw zaborczych⁴. Działali w tych archiwach polscy archiwiści, w różny sposób wykształceni i przygotowani do zawodu. Przynależność zaborowa przyczyniła się do powstania nieraz głębokich różnic w stosowanych przez nich metodach, wynikających z różnorodności zasobów archiwalnych pochodzących z różnych zaborów i różnorodności metodyk archiwalnych w państwach zaborczych. Różnice te pogłębiał fakt, że nieliczni tylko archiwiści otrzymali wykształcenie fachowe bliskie praktyce archiwalnej, zdecydowana większość swe umiejętności i wiedzę archiwalną zdobywała w praktyce. Ponadto niewielu było wówczas fachowych archiwistów i do archiwów w początkowych latach niepodległości napłynęła duża liczba ludzi nowych. Bardzo szybka adaptacja zawodowa wielu z nich i osiągnięcie pełnej samodzielności wynikały z dobrego zwykle przygotowania naukowego, zwłaszcza historyków i historyków ustroju. Przykładem takiej szybkiej adaptacji zawodowej i zdobycia samodzielności naukowej w zakresie archiwistyki mogą być środowiska Archiwum Akt Dawnych, Archiwum Skarbowego i Archiwum Oświecenia w Warszawie, do których należeli w zdecydowanej większości ludzie w archiwach nowi i oni właśnie ujawnili wcześniej wielką aktywność naukową w dziedzinie archiwistyki.

W opisanej wyżej sytuacji szczególnie odczuwalne były: brak polskich publikacji archiwistycznych z dziedziny metodyki archiwalnej i wynikające z tematyki metodycznej problemy terminologiczne. Także ogólne teorie archiwalne, takie choćby jak zasada proveniencji i zasada pertynencji terytorialnej, wymagały komentarzy i uzupełnień uwzględniających specyfikę polskich problemów archiwalnych.

O sytuacji tej Kazimierz Konarski w 1927 r. pisał:

Archiwistyka polska, w szczególności nowożytna, znajduje się niejako w stanie płynnym. Brak jej wyraźnej skrytalizowanej metodologii, określonych definicji pojęć, brak ujednostajnionej terminologii. [...] Brak wreszcie ustalonej jednolitej praktyki archiwalnej. [...] Teoretycznego ujęcia archiwistyki nowożytnej nie ma właści-

⁴ Szerzej o archiwach tego okresu zob. A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich*, wyd. 2, Toruń 1982, s. 162—243.

wie zupełnie. Literatura naukowa polska nie posiada w bibliografii swej ani jednego bodaj opracowania, poświęconego temu zagadnieniu⁵.

Tymczasem praktyka stawiała przed archiwistyką długą listę pytań i problemów. Niejednolita i pełna luk sieć archiwów wymagała projektów organizacyjnych opartych na podstawach naukowych. Braki i wieloznaczności w terminologii utrudniały lub uniemożliwiały porozumiewanie archiwistów i czyniły niezwykle pilnymi badania i ustalenia w tym zakresie. Metody opracowania archiwaliów, poza brakiem pożądanej w archiwach państwowych jednolitości, obciążone były trudnymi do rozwiązania problemami interpretacji zasady proveniencji i wynikającymi z niej kwestiami zespołu i układu archiwaliów. Tylko niektóre problemy rozwiązywał dobrze opracowany, ale z konieczności dość ogólny w treści regulamin dotyczący porządkowania archiwaliów uchwalony przez Radę Archiwalną w 1919 r.⁶ Coraz bardziej aktualne stawały się problemy gromadzenia, a zwłaszcza brakowania akt najnowszych. Trudne układy z państwami sąsiednimi i byłymi zaborcami wymagały pogłębienia interpretacji zasady pertynencji terytorialnej.

W świetle powyższych potrzeb zainteresowanie może wzbudzać wykład z archiwistyki, jaki w latach akademickich 1918/1919 i 1919/1920 na Uniwersytecie Warszawskim podjął w wymiarze 3 godzin tygodniowo prof. Stanisław Kętrzyński⁷. Był on dobrze przygotowany do takiego wykładu, studiował bowiem w znakomitych szkołach kształcących archiwistów — École des Chartes w Paryżu i watykańskiej Scuola di Paleografia — a ponadto pracował w Archiwum miasta Krakowa, kierował Archiwum Akt Dawnych i Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Treść tych wykładów przechowała się w notatkach ówczesnego studenta Uniwersytetu Warszawskiego, później wybitnego historyka i archiwisty Tadeusza Manteuffla. Z notatek tych wiadomo, że wykład Kętrzyńskiego obejmował kolejno: 1) historię archiwów i archiwistyki w ujęciu powszechnym w dość szczupłym zarysie; 2) nauki pomocnicze historii ważne dla archiwistów, a zatem dyplomatykę, paleografię, sfragistykę, heraldykę, historię ustroju i administracji; 3) zadania i organizację archiwów, oraz szczegółowiej udostępnianie w nich archiwaliów; 4) omówienie registratury, a zwłaszcza planu registratury i zasad jej prowadzenia; 5) charakterystykę zasobów archiwów polskich ograniczoną

⁵ K.^o Konarski, *Z zagadnień nowożytnej archiwistyki polskiej*, Archeion 1, 1927, s. 106.

⁶ *Pierwsze protokoły Rady Archiwalnej (1918—1922)*, opr. R. Piechota, B. Jagiełło, M. Motas, *Teki Archiwalne*, t. 13, Warszawa 1971, s. 181—183.

⁷ A. Tomczak, *Archiwistyka polska (1918—1969). Z dziejów kształtowania się dyscypliny naukowej i jej nazwy*, Rocznik Biblioteki Narodowej, t. 7, 1971, s. 143, tam też o innych uniwersyteckich wykładach archiwistyki.

jednak do dokumentów i ksiąg wpisów; 6) przechowywanie zasobu w archiwach (gmachy archiwalne, warunki przechowywania, sposób przechowywania dokumentów); 7) metody opracowania archiwaliów; 8) inwentarze i pomoce archiwalne oraz 9) ogólny archiwoznawczy opis archiwów polskich⁸. Szeroki zakres i wyczerpująca — jak na ówczesny stan badań — treść tych wykładów w sposób wysoce prawdopodobny wskazują, że ich celem było teoretyczne przygotowanie archiwistów, a nie tylko historyków — użytkowników archiwów. Tym właśnie wykłady Kętrzyńskiego różniły się od wcześniejszych i późniejszych uniwersyteckich wykładów z archiwistyki w okresie międzywojennym i dlatego zasługują na szczególniejszą uwagę badaczy archiwistyki.

Mimo oczywistych zalet nie można przeceniać wpływu wykładów prof. S. Kętrzyńskiego na przygotowanie archiwistów do pracy w omawianym okresie. Znacznie większy był wpływ kształtujących się środowisk archiwalnych. Przodowały w tym zakresie archiwa warszawskie. Wśród nich znaczną odrębność prezentowało Archiwum Główne Akt Dawnych, w którym dominował swą wybitną indywidualnością dyrektor Józef Siemieński — historyk ustroju i archiwista, a obok niego do naukowo czynniejszych należeli przede wszystkim młodszy wówczas pracownicy: Stanisław Groniowski, Adam Stebelski, Jadwiga Karwasińska, Zygmunt Wdowiszewski, Adam Wolff, Tadeusz Żebrowski. Aktywny naukowo zespół archiwistów ukształtował się w Archiwum Akt Dawnych, gdzie obok Kazimierza Konarskiego — wybitnego metodyka i znawcy przede wszystkim akt z kancelarii polskiej, działał Ryszard Przelaskowski — pełen inicjatywy i zmysłu teoretycznego. W Archiwum Skarbowym wyróżniał się wiedzą i aktywnością naukową Aleksy Bachulski, w Archiwum Oświecenia — Wincenty Łopaciński — wcześniej jeden z kierowników w Wydziale Archiwów Państwowych, Tadeusz Manteuffel i Jan Jakubowski.

Dość duże środowisko archiwistów powstało we Lwowie w Archiwum Państwowym, gdzie działał znany historyk i archiwista Eugeniusz Barwiński, a obok niego Stanisław Zajączkowski, i czas pewien znakomity archiwista i erudyta w zakresie archiwistyki — Feliks Pohorecki. Odrębne do 1933 r. Archiwum Ziemskie we Lwowie było miejscem pracy przede wszystkim wybitnych historyków: prof. Oswalda Balzera i dra Antoniego Prochaski, do których dołączyli wkrótce młodszy badacze: Helena Polackówna, Karol Małeczynski i Wojciech Hejnosz. Archiwum miasta Lwowa kierował najpierw znany historyk Aleksander Czołowski, a następnie archiwista i bibliotekarz Karol Badecki.

⁸ Maszynopis w zbiorach Zakładu Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pt. „Tadeusz Manteuffel, Archiwistyka. Prof. Kętrzyński 1919/1920”.

W krakowskim środowisku archiwistów działał historyk, dyrektor Archiwum Ziemińskiego Franciszek Duda, współpracując z Włodzimierzem Budką i krócej Abdonem Kłodzińskim, a w Archiwum miasta Krakowa — Adam Chmiel.

Liczniejsze było środowisko poznańskie, w którym szczególnie czynni byli: Józef Paczkowski, Kazimierz Kaczmarczyk, Adam Kaletka, Marian Kniat, później Janusz Staszewski.

W Wilnie najwybitniejsze miejsce w nauce zajmował wśród archiwistów Ryszard Mienicki, obok W. Gizeberta-Studnickiego, a wśród młodszych Stefan Rosiak. W Lublinie znaczniejsze osiągnięcia naukowe mieli: dyrektor tamtejszego Archiwum Państwowego Leon Białkowski oraz doświadczony archiwista Jan Riabinin.

Poza archiwami na katedrach uniwersyteckich działali także badacze dysponujący pewnym dorobkiem w dziedzinie archiwistyki lub dyscyplin jej bliskich, często związani z archiwami wcześniejszą pracą, m.in. Stanisław Kętrzyński, Janusz Iwaszkiewicz, Stefan Ehrenkreutz, Stanisław Ptaszycki — naczelny dyrektor archiwów państwowych w latach 1926—1931, Marceł Handelsman⁹.

W środowiskach tych toczyły się dyskusje i formułowano poglądy na tematy wynikające z problemów i potrzeb archiwów. Niewiele można powiedzieć na temat treści tych dyskusji. Dopiero bowiem w 1925 r. na IV Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu obrady sekcji VIB poświęcono archiwom i stworzono okazję do odbycia gruntownej dyskusji naukowej nad wybranymi zagadnieniami, a ponadto w *Pamiętniku Zjazdu* utrwalono jej przebieg. Przewodniczył tej sekcji Józef Siemiński, jego zastępcami byli Aleksander Czołowski ze Lwowa i Edward Kuntze — znakomity bibliotekarz, wówczas jeszcze dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, wkrótce potem od 1926 r. dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej. Program obrad sekcji wypełniały zagadnienia archiwalne, ale kilka referatów dotyczyło kwestii wspólnych archiwom, bibliotekom i nawet muzeom. Były to referaty: Aleksandra Birkenmajera „Inwentaryzacja rękopisów odnoszących się do Polski w bibliotekach zagranicznych”, E. Kuntzego „Sprawy rewindykacyjne. Prace Delegacji Polskiej w Moskwie i ich metoda”, Kazimierza Tyszkowskiego „O materiałach historycznych w zwróconych rękopisach Biblioteki Publicznej w Petersburgu”, Mariana Morełowskiego „O znaczeniu prac rewindykacyjnych muzealnych Delegacji Polskiej w Moskwie dla historii ogólnej

⁹ O składach osobowych archiwów państwowych tego okresu zob. spisy i wykazy — *Archeion* 4, 1928, s. 101—207; 9, 1931, s. 116—120; 16, 1938, s. 217—224; oraz A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów*, s. 195—212.

i historii kultury polskiej”¹⁰. Znaczny był także udział bibliotekarzy w dyskusjach.

Pozostałe referaty w liczbie 17 dotyczyły w całości lub przeważnej części tematyki archiwalnej. W czasie obrad sekcji wygłoszono i poddano dyskusji 12 referatów, które opublikowano w tomie I *Pamiętnika Zjazdu* lub wcześniej w czasopiśmie naukowych, natomiast 9 referatów opublikowanych także w *Pamiętniku* nie wygłoszono i nie przedyskutowano z różnych przyczyn (nieobecność autorów, brak czasu itp.). Treść dyskusji utrwalono w bardzo zapewne skróconym protokole opublikowanym w tomie 2 *Pamiętnika*¹¹.

Najaktywniejsze na Zjeździe było środowisko warszawskie, z którego wygłoszono 7 referatów i złożono w materiałach Zjazdu cztery dalsze, oraz 15 wystąpień dyskusyjnych. Z Poznania były 3 referaty wygłoszone i 1 złożony oraz 6 głosów w dyskusji, z Wilna 1 referat złożony do materiałów zjazdowych i 8 wystąpień dyskusyjnych, ze Lwowa 2 referaty z nich jeden wygłoszony i 9 głosów w dyskusji, z Krakowa 2 referaty, z których jeden wygłoszony i 2 głosy w dyskusji. Liczby te dają pewien pogląd na aktywność środowisk, choć — rzecz oczywista — nie należy takich statystyk uważać za jedyny miernik aktywności naukowej, a tylko za jeden z czynników orientujących w ogólnej sytuacji.

Najwięcej miejsca w programie Zjazdu zabrał problem rewindykacji zbiorów, któremu poświęcono aż 5 referatów archiwistów, bibliotekarzy i muzealnika. Wiele uzupełnień wniosła dyskusja, w której padały postulaty rozszerzenia rewindykacji na inne zbiory i na inne kraje¹².

Ożywioną dyskusję wywołał referat Kazimierza Kaczmarczyka o organizacji archiwów diecezjalnych, podnoszono w niej stale aktualną kwestię pogodzenia potrzeb ogółu i nauki z prawami Kościoła, a zakoń-

¹⁰ Wszystkie wymienione referaty publikowano [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6—8 grudnia 1925*, t. 1, Referaty, Lwów 1925, sekcja VIB.

¹¹ *Ibid.*, t. 2, *Protokół*, Lwów 1927, sekcja VIB. Archiwa, s. 131—143. Z programu Zjazdu i w druku w *Pamiętniku* wycofano referat Eugeniusza Barwińskiego *Archiwa państwowe, ich stanowisko, zadania i cele*, który jednak zachował się w nielicznych odtkach.

¹² E. Kuntze, *Sprawy rewindykacyjne. Prace Delegacji Polskiej w Moskwie i ich metoda*, [w:] *Pamiętnik IV Pow. Zj. Hist.*, t. 1, sekcja VIB; K. Tyszkowski, *Rewindykowane rękopisy Biblioteki Publicznej w Petersburgu*, [w:] *Pamiętnik IV Pow. Zj. Hist.*, t. 2, *Protokół*, cz. 2, *Dodatki*, s. 230—236; W. Suchodolski, *Wykonanie art. XI traktatu ryskiego w zakresie archiwów państwowych*, *Archeion* 1, 1927, s. 66—78; J. Siemieński, *Rewindykacja Archiwów Koronnych*, *Archeion* 1, 1927, s. 33—60; M. Morełowski, *O znaczeniu prac rewindykacyjnych muzealnych Delegacji Polskiej w Moskwie dla historii ogólnej i historii kultury polskiej*, *Przełąd Współczesny*, 1926, nr 48, s. 131—148.

czono wnioskami kierowanymi do episkopatu i władz państwowych o popieranie procesu tworzenia archiwów i bibliotek diecezjalnych¹³.

Aktualną sprawę wydawnictw archiwalnych podniósł w swym referacie W. Łopaciński, najwięcej miejsca poświęcając projektowanemu czasopismu, które miało otrzymać tytuł „Przegląd Archiwalny”, a które ukazało się wkrótce jako „Archeion”¹⁴.

Praktycznym zasodom metodycznym poświęcony był referat K. Kornarskiego „Zagadnienia językowe przy repertoryzowaniu aktów” oraz S. Kutrzeby „Inwentarze a katalogi rękopisów”¹⁵. Dokładną relację o organizacji archiwów francuskich dał T. Manteuffel, a Helena Polackówna omówiła w swym referacie kształcenie we francuskiej École des Chartes¹⁶. F. Pohorecki przedstawił szczegółowo „Losy aktów grodzkich i ziemskich ziem zachodnich pod zaborem pruskim”¹⁷.

Duże zainteresowanie wzbudził referat J. Siemieńskiego „Scalenie archiwów i bibliotecznych zbiorów szczególnych”, w którym autor przedstawił na wybranych przykładach rozproszenie zbiorów archiwalnych w Polsce i sformułował wnioski zmierzające do choćby częściowej naprawy tego stanu, m.in. przez opracowywanie inwentarzy idealnych, scalanie zbiorów w miejscach najwłaściwszych, rewindykację archiwaliów państwowych z rąk prywatnych oraz opracowanie „generalnego inwentarza rękopisów zbiorów polskich”. Niejako ubocznie Siemieński naszkicował pewien idealny obraz stanu opracowania archiwaliów i informacji o nich dla badaczy: nowe pomoce archiwalne, inwentarz inwentarzy archiwalnych i bibliotecznych oraz „wykaz władz i archiwów tych władz we wszystkich ustrojach jakie tylko ziemie polskie widziały, wykaz istniejących archiwów nieurzędowych wedle nazw i nazwisk, wykaz zbiorów szczegółowych wedle nazwisk i wedle przedmiotów”¹⁸. Tkwi w tym zapowiedź przyszłych koncepcji przewodników Siemieńskiego. W dyskusji kwestionowano możliwość odzyskania akt proveniencji państwowej

¹³ K. Kaczmarczyk, *Organizowanie archiwów diecezjalnych*, [w:] *Pamiętnik IV Pow. Zj. Hist.*, t. 1, sekcja VIB oraz t. 2, s. 141—143.

¹⁴ W. Łopaciński, *O dotychczasowych wydawnictwach archiwalnych i o potrzebach w tym zakresie*, [w:] *Pamiętnik IV Pow. Zj. Hist.*, t. 1, sekcja VIB i t. 2, s. 140—141.

¹⁵ Referaty publikowane w t. 1 *Pamiętnika IV Pow. Zj. Hist.*, lecz nie wygłoszone.

¹⁶ T. Manteuffel, *Archiwa francuskie* i H. Polackówna, *Studium przygotowawcze we Francji do badań nad historią średniowieczną*, [w:] *Pamiętnik IV Pow. Zj. Hist.*, t. 1, seria VIB — referaty opublikowane, lecz nie wygłoszone.

¹⁷ Referaty opublikowane w t. 1 *Pamiętnika IV Pow. Zj. Hist.*, lecz nie wygłoszone.

¹⁸ J. Siemieński, *Scalenie archiwów i bibliotecznych zbiorów szczególnych*, [w:] *Pamiętnik IV Pow. Zj. Hist.*, t. 1, sekcja VIB i t. 2, s. 143—145.

z rąk prywatnych, niemniej jednak odpowiednie wnioski stanowiące konkluzję referatu zostały uchwalone. Uwagi merytoryczne wniosł A. Bachulski, postulując, aby wszelkie prace nad archiwaliami oprzeć na „metodzie proveniencji archiwalnej” według definicji Międzynarodowego Zjazdu Bibliotekarzy i Archiwistów w Brukseli z 1910 r.¹⁹ Również scalenie opierać należy na proveniencji archiwalnej.

Najbardziej ważkim problemem jaki zyskał zresztą najwięcej miejsca na Zjeździe była kwestia zasady proveniencji i jej skutków dla zespoowości i układu akt w zespole. Problemu tego dotyczyły trzy referaty i dziewięć wystąpień w dyskusji.

Józef Paczkowski w referacie „Zasada archiwalna proveniencji” uznał omawianą zasadę za naturalną i w pracy archiwisty oczywistą, stąd też badacze, którzy ją sformułowali mają tylko tę zasługę, że zasadę w swej publikacji „podkreślili”. Zakwestionował jednak termin „zasada proveniencji”, dowodząc, że jest on błędny, bo nie wszystkie pisma należące do danej kancelarii z niej w znaczeniu ścisłym „pochodzą”, zatem za słuszniejszy uważał termin „zasada przynależności kancelaryjnej”²⁰. Ten nowy termin przyjął się w archiwistyce polskiej, mimo że wywody Paczkowskiego opierają się na przesadnej ścisłości językowej i nie znalazły naśladowców w innych terminologiach. Na Zjeździe Siemieński zresztą sprzeciwił się tej propozycji, uważając, że termin „przynależność kancelaryjna” nie znajduje zastosowania do archiwów staropolskich, dlatego lepszy jest termin „proveniencja” lub „pochodzenie”²¹. Rezultatem nowego terminu jednej z podstawowych zasad archiwalnych wprowadzonego przez Paczkowskiego jest pewne zamieszanie terminologiczne: zasada proveniencji ma w terminologii polskiej trzy nazwy — każda jednak o nieco innym odcieniu znaczeniowym: zasada proveniencji, zasada przynależności kancelaryjnej i zasada przynależności zespołowej — według propozycji *Polskiego Słownika Archiwalnego* z 1952 r. Stojąc na gruncie „zasady przynależności kancelaryjnej” Paczkowski ustalił główne zasady opracowania archiwaliów: 1) „Pierwszym zadaniem archiwisty jest stwierdzić do jakich registratur należały akta przed archiwizacją”; 2) następnie „przejdzie archiwista do zaznajomienia się z ustrojem władz wchodzących w rachubę”; 3) wreszcie „wniknie archiwista na podstawie znaków i liczb kancelaryjnych, notatek dorsalnych i innych uwag umieszczonych na aktach, w szczegóły porządku pierwotnego, jaki nadano aktom w toku administracji”. W sformułowaniach tych jest lapidarna i jasna

¹⁹ Ibid., t. 2, s. 143.

²⁰ J. Paczkowski, *Zasada archiwalna proveniencji*, [w:] Ibid., t. 1, sekcja VIB oraz t. 2, s. 130—135.

²¹ Ibid., t. 2, s. 125.

wytyczna ustalająca etapy pracy nad archiwaliami. Jednocześnie Paczkowski sprzeciwił się układowi schematyczno-rzeczowemu: „kto porządkuje akty według chwilowych potrzeb doby obecnej ten nie rozumie elementarnych zasad porządkowania archiwaliów”²². Choć dziś nasz stosunek do układów schematyczno-rzeczowych jest nieco inny, dobrze będzie ten radykalny pogląd bardzo doświadczonego archiwisty wziąć pod uwagę. Uznając zasadę przynależności kancelaryjnej za podstawę porządkowania archiwaliów i także ich scalania, Paczkowski uważał, że należy ją ograniczyć do terytorium państwa, zatem zasada ta „nie może być żadną miarą rozszerzona na akty nabyte drogą umów międzynarodowych”²³. W poglądzie tym znajduje prawdopodobnie wyraz troska o pretenzje i interesy polskie w zakresie rewindykacji, które — jak wiadomo — sprzeciwiały się niekiedy zasadzie proveniencji i prowadziły czasem do naruszania całości zespołów archiwalnych. Paczkowski w swoim referacie ograniczył się do kwestii ogólnych, związanych z zasadą proveniencji, pozostawiając szczegółowe zagadnienia dwom innym referentom.

Adam Kaletka w referacie „Zagadnienia zasadnicze przy porządkowaniu aktów niemieckich” zwraca uwagę na odmienności w porządkowaniu akt, będące wynikiem różnic pochodzących z okresu zaborów. Są to różnice wynikające z różnorodności kancelarii oraz różnorodności metod stosowanych w archiwach poszczególnych zaborów. Szczegółowo opisuje metodę stosowaną w pruskim Archiwum Państwowym w Poznaniu. Najbardziej interesująca jest konkluzja referatu, którą Kaletka — z myślą o potrzebach kształtującej się archiwistyki polskiej — proponuje jako ważną interpretację zasady proveniencji. Otóż Kaletka jest zdania, że akta sukcesyjne należy przekazać do registratury władzy pierwotnej w każdym przypadku, nawet wtedy gdy są kontynuowane, lub gdy mają nowe sygnatury świadczące o ich włączeniu w układ kancelaryjny sukcesora — zaleca wówczas jedynie zaznaczyć ubytki w inwentarzu sukcesora. Nie jest przy tym ważny stopień zachowania registratury pierwotnej, Kaletka bowiem sądzi, że „po każdym urzędzie, jaki kiedykolwiek działał, pozostać [winien] ślad jego działalności w postaci osobnego działu aktów”²⁴. Zatem Kaletka opowiedział się stanowczo za ścisłą rekonstrukcją registratur pierwotnych w myśl zalecenia Kongresu Bibliotekarzy i Archiwistów w Brukseli z 1910 r.: „każdy dokument winien w archiwum trafić do tego zbioru [collection] i do tej serii w danym zbiorze, do którego

²² J. Paczkowski, op. cit., s. 3.

²³ Ibid., s. 5.

²⁴ A. Kaletka, *Zagadnienia zasadnicze przy porządkowaniu aktów niemieckich*, [w:] *Pamiętnik IV Pow. Zj. Hist.*, t. 1, sekcja VIB, s. 5.

należał wówczas, gdy zbiór był żywym [czynnym] organizmem”²⁵. Warto tu podkreślić, że powyższa formuła zasady proveniencji była lepiej znana i bardziej popularna wśród archiwistów polskich niż pierwotne sformułowanie tej zasady w podręczniku Mullera, Feitha i Fruina, dopuszczające przecież w pewnych ramach różne interpretacje i mniej kategoryczne w traktowaniu kryteriów ustrojowych wyodrębniania zespołów archiwalnych.

Aleksy Bachulski w referacie „Zastosowanie zasady proveniencji w porządkowaniu nowoczesnych zasobów archiwalnych” omawia na różnych skomplikowanych przykładach z zaboru rosyjskiego sukcesje akt i ujemne ich skutki zwłaszcza dla poszukiwań źródłowych. Sukcesje te Bachulski osądza negatywnie, nie biorąc pod uwagę ich konieczności dla funkcjonowania władz i urzędów sukcesyjnych. Dokonawszy takiej nieco jednostronnej oceny zjawiska sukcesji, Bachulski domagał się jednolitej metody postępowania z sukcesjami, zgodnej z zasadą proveniencji, polegającej na: odtwarzaniu dawnych układów registraturalnych według pierwotnych sygnatur, wyłączeniu zatem akt sukcesyjnych nawet opatrzonych sygnaturami sukcesora²⁶.

Obydwa referaty zajmujące się podobnymi zagadnieniami na podstawie różnych archiwaliów doszły do podobnych, ważnych dla kształtującej się polskiej metodyki archiwalnej wniosków, oznaczających rygorystyczną rekonstrukcję registratur pierwotnych, wynikającą z ich ustrojowej odrębności. Było to stanowisko zgodne z aktualnymi wówczas postanowieniami wspomnianego wyżej Kongresu Brukselskiego z 1910 r. Dyskusja przyniosła jednak pogłębienie obserwacji i zupełnie inaczej sformułowane propozycje uogólnień²⁷. Początkowo dyskutanci popierali wnioski referatów (S. Ehrenkreutz, K. Tyszkowski, W. Suchodolski, M. Mendys), wnoszono jednak postulat uwzględniania wyjątków przy rekonstrukcji zespołów (R. Mienicki, W. Studnicki). Pogłębienie dyskusji i nowe spostrzeżenia idące dalej niż zdołali to uczynić referenci przyniósł głos Józefa Siemińskiego, który określił cztery zakresy rekonstrukcji akt w archiwum: 1) według porządku pierwotnego urzędu, 2) według porządku ostatniego urzędu (sukcesora), 3) według porządku archiwalnego dawnego, 4) według porządku archiwalnego nowoczesnego. Siemiński stwierdził, że rekonstrukcja będzie poprawna jeśli zastosuje się jeden z trzech pierwszych zakresów, rezygnując z czwartego. Dodał

²⁵ K. Konarski, *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania*, Warszawa 1929, s. 28/29.

²⁶ A. Bachulski, *Zastosowanie zasady proveniencji w porządkowaniu nowoczesnych zasobów archiwalnych*, [w:] *Pamiętnik IV Pow. Zj. Hist.*, t. 1, sekcja VIB, s. 6—7.

²⁷ *Pamiętnik IV Pow., Zj. Hist.*, t. 2, s. 131—136.

jednak, że lepszy jest układ registraturalny ostatni niż pierwszy, ponieważ stan pierwotny to ten, w którym registratura stała się zespołem archiwalnym (Siemieński używa tu dawnego terminu „archiwum” na oznaczenie „zespołu archiwalnego”)²⁸.

Powstały zatem w kwestii rekonstrukcji archiwizowanych registratur dwa stanowiska: 1) popierany przez większość pogląd nawiązujący do kategorycznie sformułowanej zasady proveniencji według definicji Kongresu Brukselskiego, zalecający w każdej sytuacji rekonstrukcję registratur pierwotnych na podstawie odrębności ustrojowej ich twórców i 2) odosobniony wówczas pogląd Siemieńskiego dopuszczający różne możliwości rekonstrukcji registratur, ale za najlepszą uznający stan registratury w momencie archiwizacji, a zatem ostatni.

Warto dodać, że zwolennicy stosowania się do ścisłej zasady proveniencji jednocześnie wypowiadali się za jej ograniczonym stosowaniem w stosunkach międzynarodowych, a więc byli zdania, że w kwestii przynależności terytorialnej akt należy uchylić zasadę proveniencji i dzielić zespoły według przynależności terytorialnej, stosując zasadę pertynencji terytorialnej (Paczkowski, Bachulski). Pogląd ten wynikał z przesłanek należących do dziedziny polityki archiwalnej i był wyrazem tendencji do uzyskania dla polskich archiwów jak największej ilości akt od państw zaborczych, wśród nich także akt wytworzonych przez urzędy działające poza terytorium polskim, a dotyczących tychże terytoriów²⁹. Obie strony — uczeni polscy i reprezentujący państwa zaborcze — stosowali różną argumentację, aby uzyskać dla swej strony jak najlepsze warunki układów archiwalnych i rewindykacji. Pojawiła się wówczas teza o sprzeczności zasady proveniencji i zasady pertynencji terytorialnej w kwestiach związanych z rozmieszczeniem archiwaliów, zwłaszcza w zakresie międzynarodowym. Okoliczności sprawiły, że dyskusja ta nie osiągnęła wysokiego teoretycznie poziomu i wprowadziła na trwałe do problemu wzajemnych związków obu wyżej wymienionych zasad sporo zamieszania³⁰.

Niejako na uboczu tych rozważań o zasadzie proveniencji, ale w bliskim związku z nimi, pojawiła się ważna propozycja terminologiczna K. Konarskiego, który zaproponował termin „zespół archiwalny” na określenie organicznej całości, składającej się z całokształtu registratury danego urzędu i przeciwstawił temu terminowi inny — „zasób archiwalny” na określenie zbioru archiwaliów, powstałego najczęściej drogą kolekcjonowania, tworzonego na podstawie wspólnoty treści, charakteru lub

²⁸ Ibid., s. 134—135.

²⁹ E. Barwiński, *Rokowania z Austrią w sprawach archiwalnych*, Archeion 1, 1927, s. 79—92.

³⁰ A. Tomczak, *Archiwalna zasada pertynencji terytorialnej a rozmieszczenie zasobu w archiwach polskich*, Archeion 67, 1979, s. 11.

sposobu powstania³¹. Wykład Konarskiego na temat tych pojęć, choć krótki, jest wyraźną zapowiedzią tez i poglądów rozwiniętych w późniejszych publikacjach. W dyskusji nikt właściwie nie ustosunkował się merytorycznie do propozycji terminologicznych i definicji Konarskiego, jedynie na marginesie innych uwag uznano je za przedwczesne (K. Kaczmarczyk) lub zbędne wobec utrwalenia się innych określeń (W. Suchodolski)³².

Jak wynika z powyższego omówienia, obrady sekcji archiwów IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu nie stanowiły — jak to często bywa — podsumowania jakiegoś etapu rozwoju archiwistyki polskiej, a raczej oznaczały otwarcie dyskusji nad niektórymi tylko z ważnych i pilnych problemów polskich archiwów, wiele natomiast równie istotnych spraw pozostawiły na uboczu. Najbardziej istotną kwestią wstępnie przedyskutowaną na Zjeździe była interpretacja zasady proveniencji i wynikająca z niej kwestia zespołu archiwalnego. Istotne były problemy rozmieszczenia i scalania archiwaliów, pomocy archiwalnych, niektóre sprawy organizacyjne i prawne archiwów, zwłaszcza stosunki między archiwami państwowymi i kościelnymi oraz prywatnymi. Nie wszystkie zresztą poruszone kwestie były później dyskutowane — jak przekonamy się z dalszej relacji o polskich badaniach archiwistycznych tego okresu. W sumie obrady archiwistów na Zjeździe uznać trzeba za niezwykle ważne, choć wiele kwestii istotnych dla archiwów pomijały, a w innych zaczynały dopiero dyskusję, pozostawiając ją w miejscu dość jeszcze odległym od zamknięcia.

Po IV Zjeździe Historyków archiwiści polscy zyskali znacznie więcej niż dotychczas możliwości przedstawiania wyników badań i prowadzenia nad nimi dyskusji. Wśród różnych form komunikowania się badaczy archiwistyki szczególniejsze znaczenie przyznać trzeba dalszym, bezpośrednim spotkaniom naukowym. Ze względu na dużą aktywność warszawskiego środowiska archiwistów w największym stopniu dyskusje zjazdu poznańskiego były kontynuowane na posiedzeniach Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, powstałej w 1919 r., ale najbardziej aktywnej od 1926 r. Już 15 grudnia 1926 r. na posiedzeniu Sekcji Archiwalnej K. Konarski wygłosił referat pt. „Terminologia archiwalna”, podkreślając konieczność prac terminologicznych i określając ich zakres, a następnie parę innych referatów o podstawowych terminach³³. Referaty wzbudziły większe zainteresowanie niż wystąpienie Konarskiego na Zjeździe. Dały też początek prowadzonym na

³¹ *Pamiętnik IV Pow. Zj. Hist.*, t. 2, s. 132.

³² *Ibid.*, s. 132/133 (K. Kaczmarczyk) i s. 133/134 (W. Suchodolski).

³³ K. Konarski, *Terminologia archiwalna i jej problemy*, *Archeion* 18, 1947, s. 71.

posiedzeniach Sekcji Archiwalnej dyskusjom i poza nimi badaniami, w których udział wzięli przede wszystkim Siemieński, Konarski i Przelaskowski.

Poza tym na obradach Sekcji Archiwalnej dyskutowano: zagadnienie registryraty referowane przez G. Kaleńskiego, T. Manteuffla i K. Konarskiego oraz zagadnienie brakowania omówione przez Kaleńskiego³⁴. Inną ważną inicjatywą, która narodziła się na posiedzeniach Sekcji Archiwalnej w 1928 r., był projekt przewodnika po archiwach doby porzbirowej³⁵.

Natomiast mniej miejsca w latach następnych zajmowała problematyka archiwalna na zjazdach historyków³⁶. Na V Zjeździe w Warszawie w 1930 r. zabrakło odrębnej sekcji archiwalnej, ale w ramach poszczególnych sekcji historycznych wygłoszono pięć referatów bezpośrednio dotyczących problematyki archiwalnej. Między innymi Jadwiga Karwasińska omówiła zagadnienie odtwarzania archiwów dawnej Rzeczypospolitej, A. Bachulski i A. Stebelski przedstawili „Sprawę zabezpieczenia i inwentaryzacji archiwów nowoczesnych”, K. Konarski i W. Łopaciński — reorganizację archiwów państwowych³⁷. W ramach VI Zjazdu Historyków w Wilnie w 1935 r. wydzielono ponownie podsekcję archiwistyki w sekcji nauk pomocniczych historii. Na obradach tej podsekcji wygłoszono cztery referaty, między innymi R. Mienicki mówił o archiwach Wielkiego Księstwa Litewskiego, a Jan Adamus i Eugeniusz Barwiński o archiwach miejskich i gminnych³⁸.

Na aktywność badawczą archiwistów wpływały także kursy archiwalne, corocznie organizowane od 1925 r. najpierw przez Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, następnie — również z udziałem Wydziału Archiwów Państwowych — z najwybitniejszymi polskimi archiwistami w roli wykładowców³⁹. Przyczyniły się one do powstania wielu opraco-

³⁴ Sekcja Archiwalna Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie 1919—1926—1936, *Archeion* 14, 1936, s. 171—174.

³⁵ W. Suchocholski, *Projekt przewodnika po polskich archiwach państwowych doby porzbirowej (1772—1918)*, *Archeion* 12, 1934, s. 227—231.

³⁶ B. Ryszewski, *Obrady sekcji nauk pomocniczych historii na X Zjeździe Historyków Polskich w Lublinie*, *Archiwista*, R. 6: 1970, nr 1, s. 13.

³⁷ J. Karwasińska, *Odtworzenie archiwów dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Pamiętnik V Pow. Zj. Hist. Polskich w Warszawie*, Lwów 1930, s. 169—179; A. Bachulski, A. Stebelski, *Sprawa zabezpieczenia i inwentaryzacji archiwów nowoczesnych*, [w:] *ibid.*, s. 357—368; K. Konarski, W. Łopaciński, *Reorganizacja archiwów państwowych*, [w:] *ibid.*, s. 452—461.

³⁸ *Pamiętnik VI Pow. Zj. Hist. Polskich w Wilnie* 17—20 września 1935 r., t. 1, *Referaty*, Lwów 1935, s. 403—438.

³⁹ A. Tomczak, *Archiwistyka polska (1918—1969)*, s. 140—141

wań, mających walory nie tylko dydaktyczne, lecz i naukowe, publikowanych głównie w serii Wydawnictw Kursów Archiwalnych.

Największe jednak możliwości komunikowania się badaczy i utrwalania dorobku badawczego stwarzał „Archeion” — czasopismo naukowe poświęcone sprawom archiwalnym, którego tom I ukazał się w Warszawie w 1927 r. — jako wydawnictwo archiwów państwowych pod redakcją nowego naczelnego dyrektora profesora Stanisława Ptaszyckiego⁴⁰. Przyjęta przez Ptaszyckiego i wspomagający go komitet koncepcja czasopisma naukowego, a nie tylko informatora, umożliwiła w większym niż dotąd stopniu wymianę poglądów. „Archeion” stał się na wiele lat głównym miejscem publikowania wyników badań i studiów z dziedziny archiwistyki w Polsce, zatem w pewnym stopniu ułatwił rozwój archiwistyki polskiej. W okresie od 1927 do 1939 r. ukazało się 16 tomów „Archeionu”, wypełnionych głównie artykułami z dziedziny archiwistyki, w mniejszym stopniu materiałami urzędowymi władz archiwalnych i kroniką archiwów. Wśród autorów wyżej wspomnianych tomów przeważali zdecydowanie archiwiści z archiwów państwowych, zamieszczając około 80% ogólnej liczby publikacji, podczas gdy inni archiwiści zamieścili około 7%, a inni autorzy — z reguły pracownicy naukowcy — około 13%. Wśród archiwistów przeważali jako autorzy „Archeionu” pracownicy archiwów państwowych z Warszawy, stanowiący 73% ogólnej liczby, podczas gdy archiwiści z prowincji 27%. Świadczy to o większej aktywności naukowej archiwistów warszawskich, którzy liczbowo stanowili połowę zatrudnionych w polskich archiwach państwowych. Redagował to czasopismo od początku do 1931 r. (tom IX) profesor Stanisław Ptaszycki, od 1932 r. (tom X) do 1939 r. redakcję objęli: nowy naczelny dyrektor archiwów państwowych Witold Suchodolski i dyrektor Archiwum Oświecenia Wincenty Łopaciński.

Wcześniej niż „Archeion”, bo już w 1923 r. początek polskim wydawnictwom archiwalnym w warunkach niepodległości dało Wydawnictwo Archiwów Państwowych — seria zaczęta pod dyktando Józefa Paczkowskiego, przeznaczona dla publikacji „historii poszczególnych archiwów, opisów archiwalnych i repertoriów”⁴¹. W istocie Wydawnictwo wychodziło poza tak zakreślony program. Wydano w jego ramach między innymi: trzy monografie archiwoznawcze R. Mienickiego o archiwach historycznych Wilna i Witebska, podobną monografię J. Riabinina o Archiwum Państwowym w Lublinie, inwentarze archiwów wileńskich

⁴⁰ P. Bańkowski, *Narodziny i międzywojenne lata „Archeionu”*, Archeion 50, 1968, s. 51—76 informacje zawarte w tym artykule na temat Archeionu w zasadzie pominąłem w tekście mojego artykułu, dodając niektóre inne.

⁴¹ J. Paczkowski, [Wstęp do t. 1 Wydawnictwa Archiwów Państwowych], [w:] R. Mienicki, *Archiwum Akt Dawnych w Wilnie*, Warszawa 1923.

i lubelskich, sprawozdania Wydziału Archiwów Państwowych za lata 1928, 1929 i 1930, opracowanie W. Łopacińskiego i A. Rybarskiego o gmachach archiwów państwowych w Polsce, obszernie omówienie K. Kaczmarczyka *Literatura archiwalna Odrodzonej Polski (1918—1926)*, wydane tylko we francuskiej wersji językowej, opracowanie T. Manteuffla o archiwach państwowych w Polsce, wreszcie dwie czołowe pozycje polskiej literatury archiwistycznej tego okresu — K. Konarskiego *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania* oraz J. Siemieńskiego *Przewodnik po archiwach polskich. I. Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*. W sumie ukazało się 17 tomów, nie wszystkie numerowane⁴². Niektóre z pozycji tej serii stanowiły przedruki z „Archeionu”, a dzieło Konarskiego było zarazem pierwszym tomem „Biblioteki Archeionu”, która nie rozwinęła się jednak w osobną serię wydawniczą⁴³.

Swego rodzaju uzupełnienie znalazły dotychczasowe wydawnictwa archiwalne w serii Wydawnictwa Kursów Archiwalnych, zapoczątkowanej w 1934 r. przez Komisję Wydawniczą Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie. Celem serii miało być uzupełnienie literatury archiwalnej stosownie do potrzeb kursów archiwalnych organizowanych przez Archiwum Akt Dawnych. Wśród dziewięciu broszur tej serii niektóre swym znaczeniem wykroczyły poza swe przeznaczenie i zajęły wybitne miejsce w dorobku archiwistyki polskiej. Takie właśnie znaczenie można przyznać publikacjom: Gustawa Kaleńskiego *Brakowanie akt*, T. Manteuffla *Wykaz akt. Wskazówki praktyczne*, G. Kaleńskiego *Prowadzenie składnicy akt. Wskazówki praktyczne*, a przede wszystkim R. Przelaskowskiego *Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych*⁴⁴.

Z wymienionych wydawnictw publikowanych w różnych seriach dwie pozycje swym zakresem, bezpośrednią użytecznością i znaczeniem dla archiwistyki polskiej zasługują na szczególowsze omówienie: K. Konarskiego *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania* oraz R. Przelaskowskiego *Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych*. Obie prace określane są jako podręczniki archiwistyki choć dalekie są od wyczerpania jej problematyki, obejmują jednak zagadnienia podstawowe. Zarówno problemy w nich omawiane, jak i podawane przykłady odnoszą

⁴² Mylna jest informacja P. Bańkowskiego, op. cit., s. 53, o liczbie 15 tomów Wydawnictwa Archiwów Państwowych.

⁴³ P. Bańkowski, op. cit., s. 73 — zalicza do tej serii także przewodnik Siemieńskiego, ale na znanych mi egzemplarzach nie znalazłem potwierdzenia tej przynależności. Warto dodać, że po wyzwoleniu już w 1948 r., zapewne wskutek nieświadomości, wznowiono serię „Biblioteka Archeionu”, wydając jako jej tom 1 pracę G. Kaleńskiego, *Brakowanie akt*, wyd. 3, Warszawa 1948.

⁴⁴ Pełen wykaz pozycji tej serii zob. na okładce Archeionu 15 i 16.

się do praktyki archiwów polskich, stosunkowo rzadko odwołują się do literatury obcej i to raczej tylko czerpiąc z niej najbardziej ogólne zasady archiwalne i ich interpretacje. Obie prace napisane są przez dwóch wybitnych archiwistów blisko ze sobą współpracujących i razem dochodzących do pewnych wniosków, niekiedy trudno im było ustalić, kto jest autorem razem formułowanego poglądu. Odbiły się w ich podręcznikach różny zakres doświadczenia archiwalnego i cechy twórcze. Konarski — starszy i bardziej doświadczony był erudytą, obficie cytującym przykłady z własnej praktyki, tezy swe podawał czytelnikom w formie obszernych omówień, wielokrotnie i w różny sposób je tłumacząc. Przelaskowski, o skromniejszym doświadczeniu i zajmujący chętnie pozycję ucznia Konarskiego, pisał niewiele, przykłady prawie pomijał, natomiast miał wyraźny dar formułowania zasad teoretycznych i definiowania pojęć. Podręcznik swój napisał zwięźle i rzeczowo, nasycając go ważką i odkrywczą treścią. Nie wpłynęło to najlepiej na komunikatywność tekstu, który nie cieszył się zbyt dużą poczytnością w środowisku archiwistów polskich i w pewnym stopniu był prawie zapomniany, jak to można stwierdzić, śledząc jego cytowanie w polskiej literaturze archiwalnej.

Konarski poprzedził publikację swego podręcznika obszernym artykułem (drukowanym w tomie I „Archeionu”) pt. *Z zagadnień nowożytnej archiwistyki polskiej*, z którego wiele w podręczniku powtórzył⁴⁵. Podręcznik Konarskiego składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwszy zatytułowany Archiwa. Charakterystyka ogólna, omawia pojęcia i funkcje archiwów, dokonuje ich klasyfikacji, następnie pojęcie zespołu archiwalnego. Rozdział II zajmuje się zespołem jako wytworem działalności urzędu, omawia problemy wynikające z registraturalnego okresu danej całości i decydujące dla kwestii zespołowości. Rozdział III o zespole jako obiekcie archiwalnym przedstawia te problemy zespołu, które wynikają w trakcie jego archiwalnego opracowania. Rozdział IV traktuje o sposobach porządkowania zespołów. Rozdziały V i VI omawiają szczegółowo pomoce archiwalne: inwentarze i skorowidze, przy czym pełniejszy jest rozdział poświęcony inwentarzowi, podczas gdy rozdział o skorowidzach w zbyt małym stopniu uwzględnia ustalenia Siemieńskiego na temat skorowidzów. Rozdział VII zajmuje się konserwacją. Cały podręcznik odnosi się do archiwaliów z okresu „nowożytnego” — jak to nazwał autor — co oznacza w istocie głównie kancelarię akt spraw, a zwłaszcza najlepiej Konarskiemu znaną kancelarię polską. Wiele też i definicji ma jednak charakter ogólniejszy. Korzystając obecnie z podręcznika Konar-

⁴⁵ K. Konarski, *Z zagadnień nowożytnej archiwistyki*, s. 106—124.

skiego warto zapoznać się także z jego artykułem o podstawowych zasadach archiwistyki, pisany z myślą o aktualizacji podręcznika ⁴⁶.

Podręcznik Przelaskowskiego poświęcony jest wzorowemu i nowoczesnemu opracowywaniu akt w archiwach. Poza wstępnym rozdziałem pierwszym, w którym jest mowa o rozwoju metod pracy archiwalnej, w dalszych kolejnych rozdziałach omawia: ogólne zasady planowania pracy w archiwum na podstawie wnikliwego przeglądu i analizy zasobu danego archiwum (rozdz. II), porządkowanie i inwentaryzację systematyczną archiwaliów (rozdz. III), katalogowanie i indeksowanie archiwaliów (rozdz. IV), wreszcie opracowanie pomocy ewidencyjno-informacyjnych należących do systemu informacyjnego archiwum i całej sieci archiwalnej (rozdz. V i dodatki). W całym swym podręczniku, na podstawie lakonicznie i oszczędnie omawianych przykładów, zmierzał Przelaskowski dość krótką drogą do jasno formułowanych ogólnych wniosków i pojęć, mających wartość uogólnień teoretycznych, np. zasada dziedziczenia, zespoły dziedziczące. Najwartościowszy jest rozdział trzeci, w którym Przelaskowski dał bardzo klarowny zarys pracy archiwisty nad zespołem, zalecając zaczynać ją od „studium historycznego”, obejmującego historię, organizację i kompetencje urzędu oraz ustrój jego kancelarii. W porządkowaniu i inwentaryzacji jest zwolennikiem zasady proveniencji z odmiennościami wynikającymi ze sformułowanej przez siebie zasady dziedziczenia. Zaleca opracowywanie i dołączanie do inwentarza „referatu o zespole”, w którym przewiduje: omówienie dziejów urzędu, dziejów kancelarii, registry i zespołu z uwzględnieniem prac archiwalnych oraz charakterystykę zespołu już po opracowaniu wraz z przedstawieniem jego zawartości, pomocy archiwalnych i sposobów poszukiwań w zespole. W kwestii pomocy archiwalnych Przelaskowski wskazał na szybkie starzenie się i subiektywizm kryteriów nieproveniencyjnych w ich układzie, natomiast trwałość, uniwersalność i obiektywizm kryteriów proveniencyjnych. Sądzę, że obok podręcznika Konarskiego, także podręcznik Przelaskowskiego powinien być stałą lekturą badaczy zajmujących się archiwistyką w zakresie jej teorii i metodyki.

Na podstawie przedstawionego wyżej niepełnego, niestety, obrazu form komunikowania się na gruncie archiwistyki można zaryzykować twierdzenie, że wypełniały one dostatecznie swą funkcję, zaspokajały wystarczająco potrzeby wymiany informacji naukowych, a jednocześnie — w stopniu znacznym — badania inspirowały i pobudzały.

Można zatem przejść do omówienia głównych, wybranych wątków badań od strony ich treści i rezultatów. Nie ulega wątpliwości, że w do-

⁴⁶ Tenże, *Podstawowe zasady archiwistyki*, Archeion 19/20, 1951, s. 19—104.

robku publikowanym z zakresu archiwistyki w omawianym okresie — tak jak w każdym innym — przeważać będą liczbą archiwoznawcze opisy archiwów i archiwaliów⁴⁷. Są one dostatecznie znane z najnowszych omówień literatury archiwalnej i tamże wykorzystane⁴⁸, a nie wymagają tego rodzaju analizy jak problematyka teorii i metodyki archiwalnej. Ograniczę się zatem w dalszej części artykułu do przeglądu i próby analizy tematyki teoretycznej i metodycznej.

Podstawowe znaczenie dla rodzącej się archiwistyki polskiej miały problemy terminologii archiwalnej, ustalenie terminów i zdefiniowanie oznaczających je pojęć. Problematyka ta początkowo nie była doceniana. Niewiele miejsca zajmowała w programie IV Zjazdu Historyków, a najbardziej zasadnicze propozycje terminologiczne Konarskiego zostały właściwie zlekceważone. Dopiero szereg referatów Konarskiego na omówionych już posiedzeniach Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii wywołało dyskusję bezpośrednią i w publikacjach, której momentem najważniejszym była znakomita rozprawa Siemieńskiego *Roztrząsania terminologiczne*⁴⁹. Powstała ona w celu pogłębienia i rozwinięcia polemiki z poglądami Konarskiego. Na szczególną uwagę zasługuje metoda dochodzenia do sformułowań terminologicznych zaprezentowana przez Siemieńskiego. Odrzuca ona „samowolę terminologiczną”, którą — jak można domyślać się — zarzucał Konarskiemu i wprowadza metodę, w której punktem wyjścia dla terminów jest ustalenie wynikających z praktyki potrzeb terminologicznych, po czym następuje przegląd i ocena terminów będących w użyciu, wreszcie wybór i adaptacja terminów zgodnych z potrzebami⁵⁰. W swej rozprawie Siemieński w tak wzorowy sposób zajął się terminem „archiwum” i odpowiadającymi mu pojęciami, następnie uporządkował rozumienie terminów oznaczających pomoce archiwalne: spis, wykaz, inwentarz i jego rodzaje, katalog, skorowidze.

Wiele miejsca kwestie terminologiczne zajęły w podręczniku Konarskiego *Nowożytna archiwistyka polska*. Najważniejsze terminy i odpowiadające im pojęcia archiwalne zostały omówione w tekście podręcznika, a dołączony do niego *Słownik ważniejszych terminów archiwalnych* zawiera omówienie znaczeń 47 terminów. Również podręcznik Przelaskowskiego *Program prac wewnętrznych* omawiał niekiedy w sposób

⁴⁷ P. Bańkowski, op. cit., s. 68.

⁴⁸ Mam tu na myśli przede wszystkim A. Tomczaka, *Zarys dziejów archiwów polskich*, wyd. 2, Toruń 1982, gdzie dokładnie podano, a także wykorzystano literaturę archiwoznawczą omawianego okresu.

⁴⁹ J. Siemieński, *Roztrząsania terminologiczne*, Archeion 3, 1928, s. 12—22; 4, 1928, s. 45—53; 5, 1929, s. 59—64.

⁵⁰ Zwrócił na to uwagę K. Konarski, *Terminologia archiwalna i jej problemy*, s. 73.

zupełnie nowy pewne podstawowe pojęcia i terminy, wprowadzał też pojęcia nowe, np. „zespół dziedziczący”. Wspomniani autorzy podręczników uczestniczyli w uzgodnieniach terminologicznych opublikowanych w *Objaśnieniach do ankiety archiwalnej*, przyczyniając się do ujednoczenia znaczeń ważniejszych terminów w praktyce archiwów państwowych⁵¹.

Dorobkiem tych dyskusji i badań terminologicznych było ustalenie terminu i znaczenia pojęcia „zespół archiwalny” oraz pojęć z niego wynikających, pojęcia „archiwum”, „registratura”, wielu terminów pochodzenia kancelaryjnego przejętych przez archiwa oraz terminów oznaczających pomoce archiwalne⁵².

Z osiągnięć tych wynikały plany sporządzenia słowników terminologii archiwalnej polskiej i międzynarodowej. W zakresie międzynarodowym znaczną rolę odegrał J. Siemieński, a rezultatem zaczętych wówczas prac był wydany dopiero w 1964 r. *Lexicon of archive terminology*⁵³. Także wydany w 1952 r. *Polski Słownik Archiwalny* wyraźnie nawiązuje do dorobku badań terminologicznych tego wcześniejszego okresu⁵⁴.

W rozprawie *Roztrząsania terminologiczne* Siemieński wychodzi poza zakres badań ściśle terminologicznych i dokonuje systematyzacji pomocy archiwalnych, obejmując nią pomoce faktycznie istniejące w archiwach polskich oraz tym archiwom potrzebne. Ustalenia Siemieńskiego weszły na stałe do polskiej metodyki archiwalnej przede wszystkim za pośrednictwem prac Konarskiego, który przejął wiele z rozpraw Siemieńskiego i ustalił nasze poglądy na typy i rodzaje pomocy archiwalnych, aktualne i ważne do czasów obecnych. Poglądy te wymagają już teraz pewnego rozwinięcia, ale nie całkowitej zmiany, a przede wszystkim nie mogą być zapominane. Do ustaleń Siemieńskiego w kwestii klasyfikacji pomocy archiwalnych nawiązał Konarski w *Nowożytnej archiwistyce*, poświęcając tym sprawom, jak już wspominałem, dwa rozdziały, w których prócz określenia pomocy omawia metodę ich sporządzania. Najbardziej klarowny obraz klasyfikacji pomocy archiwalnych — aktualny w pełni i obecnie — dał Konarski w pracy *Podstawowe zasady archiwistyki*, opublikowanej w 1951 r. jako nowsza wersja przedwojennego podręcznika⁵⁵. Istotne uzupełnienia wiedzy o pomocach archiwalnych dał Prze-

⁵¹ *Ankieta archiwalna. Objasnienia ogólne*, Archeion 12, 1934, s. 232—239.

⁵² Szerzej o tym zob. B. Ryszewski, *O niektórych podstawowych pojęciach archiwalnych*, Zesz. nauk. UMK, Historia 5, Toruń 1969, s. 93—120.

⁵³ P. Bańkowski, *Z dziejów międzynarodowego słownika terminologii archiwalnej*, Archeion 44, 1966, s. 248—249.

⁵⁴ K. Konarski, *Terminologia archiwalna i jej problemy*, s. 71—74.

⁵⁵ Archeion 19/20, 1951, s. 19—104.

laskowski w *Programie prac wewnętrznych* w rozdz. III, gdzie pisze o zwykłej inwentaryzacji systematycznej, w rozdz. IV o katalogowaniu i indeksowaniu, a przede wszystkim w rozdz. V, gdzie omawia kartotekę zespołów, inwentarz generalny archiwum i plan topograficzny rozmieszczenia archiwaliów. Zwraca uwagę zwłaszcza starannie opracowany układ kartoteki zespołów, oparty na kryteriach porządku historyczno-ustrojowego, który zalecić można dla współczesnych, niejednocie i niejasno ułożonych kartotek zespołowych⁵⁶. Z opracowań tych wyłania się bardzo przemyślany obraz swego rodzaju systemu pomocy archiwalnych, a także oparty na tych pomocach system informacji dla badaczy. Istotnym elementem tego systemu miały być przewodniki archiwalne. Powstał wówczas typ przewodnika, obecnie niesłusznie zarzucony w archiwach polskich, którego koncepcję stworzył i zrealizował J. Siemieński w formie bardzo udanego przewodnika po archiwach dawnej Rzeczypospolitej. Interesująca jest geneza tego rodzaju przewodnika. Dla Siemieńskiego, zajmującego się archiwami staropolskimi, najistotniejszy w metodyce archiwalnej był nie problem porządku wewnętrznego w zespołach archiwalnych, lecz układ samych zespołów w ramach tego co nazywał „zespołami wyższego rzędu”, a co możemy określić niedokładnie jako zasoby archiwalne⁵⁷. Proponuje układać te zasoby archiwów według organizacji państwowych, „następnie wedle władz, szeregując je hierarchicznie z uwzględnieniem swoistego »podziału władz« każdego państwa”⁵⁸. Taki system powinien być jednolity dla wszystkich archiwów. Układ ten nazwał „porządkiem organicznym”, co najzupełniej odpowiada ówczesnemu rozumieniu terminu „organiczny”⁵⁹. Siemieński zrealizował swoją koncepcję we wspomnianym przewodniku po archiwach dawnej Rzeczypospolitej, tworząc go według zasady: „wszystkie zespoły akt powstałych po dawnych władzach powinny być uszeregowane przejrzysto w jednym wielkim wykazie nie według archiwów i wszelkich innych zbiorów, jeno według porządku organicznego”⁶⁰. Przewodnik ten zaczyna się rozdziałami wstępnymi, w których mowa o rozgraniczeniu „zespołów wyższego rzędu”, o ustrojach reprezentowanych w archiwach polskich i o polskiej sieci archiwalnej, który to termin sam Siemieński

⁵⁶ R. Przelaskowski, *Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych*, Wydawnictwo Kursów Archiwalnych, t. 6, Warszawa 1935, s. 28—39.

⁵⁷ J. Siemieński, *Stan i sprawa archiwów polskich*, [w:] *Nauka Polska*, t. 10, Warszawa 1929, s. 510.

⁵⁸ *Ibid.*

⁵⁹ *Słownik Języka Polskiego*, pod red. Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego, Władysława Niedźwieckiego, t. 3, Warszawa 1904, s. 827.

⁶⁰ J. Siemieński, *Przewodnik po archiwach polskich. I. Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1933, s. 8.

wprowadził do polskiej terminologii⁶¹. W rozdziale o rozgraniczaniu zespołów wyższego rzędu otrzymujemy dalsze objaśnienie koncepcji porządku organicznego: „Żeby ten różnolity, wielokroć splełtany całokształt ogarnąć i opanować, trzeba go sobie przede wszystkim podzielić według państw i ustrojów, które się nań złożyły. Otrzymamy wtedy szereg zespołów wyższego rzędu”⁶². Zatem: „zespół wyższego rzędu jest zespołem zespołów akt wytworzonych przez rozmaite władze i urzędy, należące do jednego ustroju, stanowiące osobną hierarchię”⁶³. Układ taki Siemieński uważa nie za umowny, lecz naturalny: „Taki porządek istnieje, bo każdy zespół archiwalny jest wytworem jakiegoś czynnika, który ma swoje miejsce w hierarchii władz i urzędów. [...] Wszystkie te czynniki stanowiły zespół ustrojowy, wszystkie archiwa po nich pozostałe stanowią zespół archiwalny wyższego rzędu”⁶⁴. Tkwi w tych wyjaśnieniach bardzo interesująca teoria i żałować należy, że poglądów tych Siemieński nie rozwinął, nie wzniesił dyskusji, która mogła doprowadzić do powstania teorii „zespołów wyższego rzędu”. Bardziej to klarowne niż współczesne poglądy na tzw. tektonikę zespołów, zwłaszcza że „porządek organiczny”, czyli ustrojowy, Siemieńskiego odpowiada współczesnemu systemowemu podejściu do kształtu i struktury zasobów archiwalnych. Są to więc poglądy, które nie tylko warto przypomnieć, lecz i rozwijać we współczesnej archiwistyce. Siemieński jednak formułował swe poglądy dla stworzenia przewodnika, wyjaśnia więc dalej kwestie wyodrębnienia i rozgraniczenia zespołów wyższego rzędu, a następnie zaleca układ zespołów archiwalnych w ramach zespołu wyższego rzędu: „trzeba układ zespołów szczegółowych przystosować do indywidualności państwa, oprzeć go na zasadach podziału i podporządkowania władz, jakie sobie to państwo wytworzyło”⁶⁵. W myśl tej koncepcji przewodnik właściwy po archiwach dawnej Rzeczypospolitej składa się z trzech działów: 1 — porządek władz i urzędów, w którym jest zawarte omówienie kompetencji wszystkich władz i urzędów w wielostopniowym układzie hierarchicznym; 2 — hierarchia zespołów archiwalnych, w której w tym samym wielostopniowym układzie hierarchicznym zawarte są wiadomości o pozostałości aktowej i jej losach; 3 — rozmieszczenie dzisiejsze — także ułożone według wspomnianego układu, zawiera informacje o współczesnym autorowi rozmieszczeniu archiwaliów omawianych władz i urzędów. Tak sporządzony przewodnik dawał badaczowi pełną wiedzę o archiwaliach pewnego okresu historycznego i o ich rozmieszczeniu — w tym

⁶¹ Tenże, *Stan i sprawa archiwów polskich*, s. 504.

⁶² Tenże, *Przewodnik*, s. 11.

⁶³ *Ibid.*, s. 12.

⁶⁴ *Ibid.*, s. 8.

⁶⁵ *Ibid.*, s. 15.

też jego wyższość nad przewodnikami ujmującymi poszczególne archiwa, choć ustępował im mniejszą dokładnością i szczegółowością informacji.

Nieco później zaczęto realizować koncepcję przewodnika po polskich archiwach państwowych doby porozbiorowej. Pomysł przewodnika powstał w 1928 r. w gronie pracowników archiwów warszawskich, a inicjatorem był R. Przelaskowski⁶⁶. Dwukrotnie przeprowadzano dyskusje na ten temat na posiedzeniach Sekcji Archiwalnej TMH i zapewne istniała jakaś wymiana poglądów między inicjatorami przewodnika „porozbiorowego” a Siemińskim, przygotowującym w tym samym czasie swój przewodnik⁶⁷. Przewodnik „porozbiorowy” był przedsięwzięciem znacznie bardziej pracochłonnym z wielu względów: z powodu większego rozproszenia zasobów z tego okresu, większej ich ilości, a znacznie gorszego stanu badań nad nimi. Dlatego też dopiero w 1934 r. został opublikowany projekt przewodnika i zarazem rozpoczęto pracę.

Przewodnik miał objąć okres od 1772 do 1918 r. i tylko archiwalia proveniencji państwowej. Podstawą opracowania przewodnika miała być ankieta, z którą zwrócono się do archiwów państwowych⁶⁸. Odpowiedzi na ankietę miały utworzyć kartotekę, w której każda karta na formularzu A miała odpowiadać jednemu odrębnemu zespołowi archiwalnemu, a karta na formularzu B miała opisywać także indywidualnie registry wchłonięte przez inne drogą sukcesji, zaginione lub przechowywane poza krajem. Autorem *Objaśnień ogólnych* ankiety archiwalnej, precyzujących zasady wypełniania i przy okazji wyjaśniających wiele dotąd mało znanych kwestii teoretycznych, był zapewne R. Przelaskowski — wskazuje na to treść definicji powtórzonych w jego pracy *Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych*⁶⁹.

Sam „Przewodnik po polskich archiwach państwowych doby porozbiorowej (1772—1918)” składać się miał z trzech części. Część pierwsza miała zawierać „Wiadomości wstępne”, a w nich historię archiwów po rozbiorach i sieć archiwalną RP, omówienie zbiorów publicznych i prywatnych zawierających archiwalia proveniencji państwowej, zbiory emigracyjne i stronnictw politycznych i bibliografię. Część druga miała omawiać podział administracyjny na ziemiach polskich w latach 1772—1918. Część trzecia pt. „Urzędy i ich archiwalia” miała być dopiero właściwym przewodnikiem podzielonym na rozdziały: 1 — Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie, 2 — Litwa i Ruś, 3 — Zabór pruski i Śląsk Górny, 4 — Zabór austriacki i Śląsk Cieszyński, 5 — Wolne miasto Kraków.

⁶⁶ K. Konarski, *Dalekie a bliskie*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 244.

⁶⁷ W. Suchodolski, *Projekt przewodnika po polskich archiwach państwowych*, s. 227.

⁶⁸ *Ibid.*, s. 231.

⁶⁹ *Ankieta archiwalna. Objasnienia ogólne*, s. 232—239.

Każdy rozdział miał składać się z zarysu historyczno-prawnego i „zwięzłych informacji o poszczególnych urzędach i pozostawionych przez nie zespołach archiwalnych”, zawierających dane o historii urzędu, podziale wewnętrznym, dziejach registratury, stanie obecnym akt, ich miejscu przechowywania, pomocach archiwalnych⁷⁰. Znany nam z publikacji projekt przewodnika nie precyzował jaki miał być układ zespołów w poszczególnych rozdziałach, być może obowiązywać tu miały zasady proponowane przez Siemieńskiego, a więc „zasady podziału i podporządkowania władz” w danym organizmie ustrojowym⁷¹. Miał więc to być także przewodnik oparty na „porządku organicznym” według ustaleń Siemieńskiego. Koncepcja przewodnika „porozbiorowego” nie rysuje się tak klarownie jak przewodnika Siemieńskiego, znamy go zresztą tylko z dość ogólnikowego opisu, być może w trakcie realizacji doszłoby do zbliżenia ich formy z zachowaniem tylko odrębności wynikających z różnorodności archiwaliów. W każdym razie nie całkiem uzasadnione wydaje się wyodrębnienie części omawiającej podział administracyjny, raczej bardziej wskazane byłoby opisanie całego ustroju administracyjnego doby porozbiorowej i w jego ramach dopiero podziałów administracyjnych.

Zarówno przewodnik Siemieńskiego, jak i przewodnik po archiwach doby porozbiorowej zasługują na uwagę nie tylko historyków archiwistyki. Skonkretyzowana w nich forma przewodnika historyczno-ustrojowego winna powrócić do współczesnej metodyki i praktyki archiwalnej jako jedna z ważnych i podstawowych pomocy archiwalnych, której zalet nie zmniejszają obecnie dominujące przewodniki po archiwach⁷².

Kartoteka zespołów zgromadzona dla opracowania przewodnika doby porozbiorowej miała jeszcze jeden cel, a mianowicie pozostawiona w Wydziale Archiwów Państwowych i stale uzupełniana oraz aktualizowana tworzyć miała kartotekę generalną archiwów państwowych, pomyślaną jako podstawowy i aktualny informator po zasobach tych archiwów. Drugie egzemplarze kart zespołowych, pozostawione w poszczególnych archiwach, tworzyć miały kartoteki zespołów dla tych archiwów. Układ tych kartotek miał być, według projektu jednego z twórców R. Przelaskowskiego, „dość elastyczny” i łatwy do przekształcenia, w zasadzie jednak zgodny z hierarchią władz i urzędów⁷³.

Oba przewodniki i kartoteka stanowić miały pewną całość, będącą podstawą informacji archiwalnej przeznaczonej dla użytkowników ówczesnych archiwów państwowych. Między obu przewodnikami więcej

⁷⁰ W. Suchodolski, *Projekt przewodnika po polskich archiwach państwowych*, s. 227–231.

⁷¹ J. Siemieński, *Przewodnik*, s. 15.

⁷² S. Pańków, *Przewodniki archiwalne*, *Archeion* 45, 1966, s. 15–27.

⁷³ R. Przelaskowski, *Program prac wewnętrznych*, s. 36/37.

było podobieństw niż różnic, miały w zasadzie tę samą formę przewodników ustrojowych, lub — jak to określał Siemieński — organicznych. Dla przewodników tych ważną rolę odgrywała kartoteka zespołów, która stale aktualizowana miała umożliwiać im ciągle odradzanie się w nowych aktualnych postaciach, natomiast przewodniki zwiększały zasięg kartoteki, stając się — dzięki publikacjom — podręcznymi informatorami badaczy korzystających z archiwów. Można więc odnotować powstanie w archiwistyce polskiej ogólnie tylko opisanej koncepcji informacji archiwalnej opartej na organicznych — jak to wówczas nazywano — strukturach ustrojowych. Pod względem teoretycznym koncepcja ta opierała się na zasadzie proveniencji, która — według Siemieńskiego — określać miała cały porządek archiwalny, zarówno układ w obrębie zespołów, jak i układ zespołów w ramach „zespołów wyższego rzędu” oraz układ wewnętrzny przewodników archiwalnych, wreszcie — według projektu Przelaskowskiego — także układ kartoteki zespołów, zarówno generalnej, jak i w poszczególnych archiwach. Jednolita podstawa teoretyczna całego porządku w archiwach, zarówno układu akt, jak i przewodników oraz kartotek zespołów i inwentarzy poszczególnych zespołów, dawała tak pożądaną we wszelkich poszukiwaniach jednolitość i jasność całego systemu archiwalnego. Koncepcja powyższa nie została zastosowana w archiwach polskich, utrwaliły się tylko jej niektóre elementy. Jest ona rozwiązaniem tak interesującym ze względu na jasność i naturalność układu, nawiązywanie do zasady proveniencji, szerokie rozumienie „organiczności”, że powinna być rozpatrywana we wszelkich pracach zajmujących się systemem informacji archiwalnej.

Jednym z najbardziej interesująco rozwiązywanych problemów archiwistyki polskiej omawianego okresu była interpretacja zasady proveniencji i wynikające z niej zagadnienie zespołu archiwalnego oraz układu archiwaliów wewnątrz zespołu. Punktem wyjścia tych rozważań było zwykle wybrane, spośród wielu, sformułowanie zasady proveniencji. Czasem sięgano aż do źródeł tej zasady i powoływano się na ustalenia Natalisa de Wailly z 1838 r., niemiecką instrukcję archiwalną z 1881 r., klasyczne i uzupełnione dodatkowymi interpretacjami tezy holenderskiego podręcznika Mullera, Feitha i Fruina, najczęściej jednak odwoływano się do definicji Kongresu Bibliotekarzy i Archiwistów w Brukseli z 1910 r. Warto zwrócić uwagę na to, że wprawdzie zawsze przypomniani byli jako twórcy zasady proveniencji Muller, Feith i Fruin, lecz ich ustaleń nie poddano w polskiej literaturze archiwalnej omawianego okresu dokładniejszej analizie, zwłaszcza nie zwrócono uwagi na możliwości interpretacyjne jakie sami holenderscy autorzy dla swej zasady otwierali. Dominowało kategorycznie brzmiące sformułowanie Kongresu z 1910 r., które choć jasne, w praktyce archiwów polskich rozdziło od początku

rozmaite trudności. Archiwa polskie bowiem przepełnione były nowo pozyskanymi archiwaliami, które wskutek licznych zmian politycznych i administracyjnych, zwłaszcza w okresie porozbiorowym, obciążone były licznymi i bardzo skomplikowanymi sukcesjami akt. Stosowanie w praktyce zasady proveniencji w jej kongresowej wersji nie było łatwe, często wręcz niemożliwe. Nie wszystkie zaborzy były jednakowo dotknięte tymi trudnościami, wiele zależało też od systemu kancelaryjnego, jaki w danym zaborze panował. Warunki te oddziaływały na stosunek archiwistów z różnych archiwów do zasady proveniencji i stosowanie jej w porządkowaniu archiwaliów. Pierwsza dyskusja na temat interpretacji zasady proveniencji odbyła się — jak już wspomniano o tym wcześniej — na IV Zjeździe Historyków w Poznaniu w 1925 r. Zarysowały się wówczas dwa stanowiska: jedno reprezentowane przez A. Kaletkę i A. Bachulskiego opowiadało się za rekonstrukcją registrarur pierwotnych jako zespołów archiwalnych, i drugie — J. Siemińskiego — przewidywało aż trzy formy rekonstrukcji, ale za najlepszą uważało formowanie zespołu według stanu registrarur w momencie archiwizacji. O ile pierwsze stanowisko odpowiadało kongresowej formule zasady proveniencji, to pogląd Siemińskiego stanowił pewną nowość interpretacyjną.

Po IV Zjeździe Historyków T. Manteuffel w artykule o porządkowaniu registrarur obciążonych sukcesjami, po przeanalizowaniu tego problemu na podstawie akt władz oświatowych Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, opowiedział się za rozwiązaniem Siemińskiego i zachowaniem w całości, w podobnych przypadkach, registrarur urzędu ostatecznie działającego przed archiwizacją⁷⁴.

Do problemu tego ustosunkował się także K. Konarski w swym podręczniku, powołując wprawdzie na wstępie swych wywodów formułę brukselską zasady proveniencji⁷⁵, ale zalecając postawę kompromisową wówczas, gdy rekonstrukcja pierwotnych registrarur jest utrudniona, lub praktycznie niewykonalna wskutek reorganizacji i sukcesji ściśle łączących akta tej registrarur z nowymi ich dysponentami⁷⁶. W pragmatycznym stanowisku Konarskiego interesująca jest uwaga o szkodliwości takich rekonstrukcji registrarur pierwotnych, które prowadzą do dezorganizacji registrarur nowych, uzupełnionych aktami sukcesyjnymi. Jest to — jak wydaje się — jeden z najważniejszych argumentów wzmacniających omawiane stanowisko. Nawiązali do tego stanowiska autorzy „Objaśnień do ankiety archiwalnej” z 1934 r., którzy wyraźnie stwierdzili, że zespół archiwalny tworzy registrarura wraz z aktami odziedzi-

⁷⁴ T. Manteuffel, *Dziedziczenie registrarur a ich porządkowanie. Artykuł dyskusyjny*, Archeion 1, s. 135—139.

⁷⁵ K. Konarski, *Nowożytna archiwistyka polska*, s. 60.

⁷⁶ *Ibid.*, s. 66—69.

czonymi, przy czym jeśli jakiś urząd ma kilka odrębnych registratur, które „dzięki swej kancelaryjnej samodzielności produkują oddzielnie akta”, to tworzy kilka oddzielnych zespołów⁷⁷. Zespoły archiwalne, utworzone przez registry obciążone sukcesją, nazwano wówczas zespołami złożonymi. Pogląd powyższy, radykalniej niż poprzednie stanowiska Siemienińskiego i Konarskiego, łączy formę zespołu z registraturą, a nie z ustrojowo odrębnym i samodzielnym urzędem i oznacza registraturalne (kancelaryjne), a nie ustrojowe pojmowanie zespołu archiwalnego.

Szerzej na ten temat wypowiedział się R. Przelaskowski w podręczniku *Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych*. Uznał on także za słuszne formowanie zespołu archiwalnego z registry jakiegoś urzędu (twórcy), przy czym w przypadku reorganizacji i sukcesji opowiadał się za rezygnacją z rekonstrukcji pierwotnych registratur i za tworzeniem zespołu z registry ostatniego twórcy wraz z aktami odziedziczonymi, jeśli sukcesor przejął je w sposób uzasadniony, a nowa registratura tworzy wraz z nimi wyraźną całość. Stanowisko to Przelaskowski nazwał zasadą dziedziczenia, która niejako uzupełniać miała zasadę proveniencji. Odstępstwa od zasady dziedziczenia uznał Przelaskowski za możliwe tylko wówczas, gdy akta sukcesyjne są autonomicznie wyodrębnione w registraturze dziedziczącej, nie są kontynuowane, natomiast zespół pierwotny istnieje i odczuwa brak akt przekazanych jako dotkliwą lukę. Zatem nawet wówczas, gdy registratura dziedzicząca praktycznie mogła być podzielona, Przelaskowski był przeciwny jej naruszaniu bez wyżej wymienionych powodów. Wśród zespołów utworzonych przez registry dziedziczące, Przelaskowski wyróżnił zespoły dziedziczące, tzn. takie, które powstały z jednej registry dziedziczącej, oraz zespoły złożone, tzn. powstałe z co najmniej dwóch registratur tak zrosniętych ze sobą, że ich podział nie jest możliwy⁷⁸. Można żałować, że to rozróżnienie nie utrzymało się w archiwistyce polskiej i jeden termin — „zespół złożony” — musi nam wystarczać na określenie różnych w zasadzie stanów zespołu archiwalnego.

Registraturalne podejście do pojęcia zespołu archiwalnego, rozwinięte teoretycznie przez Przelaskowskiego, umożliwiło rozwiązanie trudności z sukcesjami tak częstymi w kancelariach działających na ziemiach polskich. Zasada dziedziczenia nie była tu sprzeczna z zasadą proveniencji, stanowiła jedynie pewną nowość w jej interpretacji. Punktem wyjścia dla tej interpretacji były przypadki nieznanne twórcom zasady prowe-

⁷⁷ Archeion 12, s. 232.

⁷⁸ R. Przelaskowski, *Program prac wewnętrznych*, s. 22 (zespół dziedziczący) i s. 25—26 (zespół złożony).

niencji i nie brane pod uwagę przez Kongres Brukselski z 1910 r. Początek tej nowej interpretacji dał Siemiński, zwracając uwagę na fakt, że porządek pierwotny może oznaczać różne etapy przeobrażeń registratury, a wśród nich także najkorzystniejszy stan w momencie archiwizacji. Poparł tę interpretację T. Manteuffel, znajdując i opisując klasyczny przypadek registratury sukcesyjnej, której nie sposób podzielić, następnie K. Konarski dodał wartościowe spostrzeżenia. Omawianą interpretację rozwinął i teoretycznie uzasadnił Przelaskowski. Poglądy te warte są przypomnienia przez swą aktualność, jak to wynika z całkiem współczesnych prób interpretacji pojęcia zespołu archiwalnego i zasady proveniencji⁷⁹.

Stosunkowo mało miejsca w publikowanym dorobku archiwistyki polskiej omawianego okresu zajmował problem brakowania akt. Pierwszy szerzej na ten temat wypowiedział się Bronisław Pawłowski — długoletni dyrektor Centralnego Archiwum Wojskowego, który w artykule pod skromnie brzmiącym tytułem *Nieco o brakowaniu akt* omówił nowoczesny wówczas projekt organizacji brakowania akt. Referując treść projektu instrukcji o brakowaniu akt wojskowych przedstawił trzystopniową archiwizację połączoną z brakowaniem akt na każdym stopniu: biuro — registratura — archiwum. Pomocą przy brakowaniu przez urzędników miały być wykazy akt („schematy”), uzupełnione terminami brakowania danej grupy akt. W propozycji tej mamy zarys systemu brakowania bliskiego już współczesności⁸⁰.

W 1934 r., w serii Wydawnictw Kursów Archiwalnych, opublikowano pracę G. Kaleńskiego *Brakowanie akt*, która jest właściwie podręcznikiem w zakresie brakowania. Po omówieniu funkcji brakowania i jego rozwoju w dziejach archiwów, Kaleński w osobnym rozdziale przedstawił podstawy oceny akt, zwracając uwagę na potrzebę dysponowania stałymi kryteriami przy ocenie. Najpierw omówił brakowanie dubletów, akt drukowanych i powtarzających treść innych akt, przeciwstawiając im unikaty, do których należy stosować stałe kryteria oceny. Wyróżnił najpierw kryteria ogólne — okres dziejowy, ważność poszczególnych resortów, przynależność do ważniejszych instancji i działów, a następnie szczegółowsze — podstawy prawne, potrzeby administracyjne, historyczne, krajoznawcze, zastępczość akt i potrzebę zachowania zespołów typowych. Osobny rozdział zajmuje omówienie metod brakowania — oceny i wydzielania akt, w którym przedstawiono także wykazy akt i sposób ich opracowywania oraz właściwe metody brakowania. Praca Kaleńskie-

⁷⁹ B. Ryszewski, *Z zagadnień zespołu archiwalnego*, AUNC, Historia 8, Toruń 1973, s. 139—148 oraz zestawiona tam literatura.

⁸⁰ B. Pawłowski, *Nieco o brakowaniu akt*, Archeion 3, 1928, s. 23—29.

go, zachowując obecnie rangę pozycji klasycznej, powinna być pilniej czytana przez autorów zajmujących się współcześnie tym samym problemem, bo choć jest pozbawiona już pełnej aktualności, zawiera wiele szczegółowych poglądów i spostrzeżeń stale ważnych⁸¹.

Odpowiednie miejsce w literaturze archiwalnej omawianego okresu zajmował problem organizacji archiwów. Stan sieci archiwalnej, będącej w znacznej części dziedzictwem po zaborcach, nie zadowalał. Stąd też pojawiły się projekty nowej organizacji archiwów, z których szczególnie wartościowy z naukowego punktu widzenia wydaje się być projekt J. Siemieńskiego przedstawiony w 1929 r.

Poświęcona między innymi temu problemowi rozprawa tego wybitnego uczonego prezentuje wzorowe podejście do omawianego problemu. Najpierw przedstawia zasady tworzenia sieci archiwalnej, która — zdaniem autora — winna odpowiadać zarówno rodzajom archiwaliów, jak i ujmować w poszczególnych archiwach pewne uformowane całości zasobu. W przedstawionej organizacji archiwów Siemieński projektował utworzenie trzech rodzajów archiwów: 1 — archiwa akt urzędów żywych, a wśród nich centralne archiwum ministerstw, archiwa władz wojewódzkich i archiwa powiatowe związane ze starostwami; 2 — archiwa historyczne okresu najnowszego w głównych ośrodkach poszczególnych regionów historycznych tego okresu: w Warszawie (Królestwo), w Wilnie (Litwa, Wołyń), we Lwowie (Galicja), w Poznaniu (Wielkie Księstwo Poznańskie i Śląsk Górny), w Toruniu (Pomorze); 3 — archiwa akt dawnych w dwóch kategoriach: a) porozbiorowe — Archiwum Akt Dawnych, Skarbowe i wymiaru sprawiedliwości oraz archiwa w Wilnie, Poznaniu i Lwowie, b) przedrozbiorowe — Archiwum Główne Akt Dawnych i archiwa akt partykularnych w miastach uniwersyteckich⁸². Projekt Siemieńskiego nie stał się, niestety, ani przedmiotem dyskusji, która mogła doprowadzić do ulepszeń, ani zainteresowania władz archiwalnych. Z kręgów bliższych ówczesnej władzy archiwalnej wyszedł projekt organizacji archiwów państwowych opracowany przez Konarskiego i Łopacińskiego, przedstawiony na V Zjeździe Historyków w Warszawie w 1930 r. Autorzy, pomijając całkowicie projekt Siemieńskiego i negując potrzebę istnienia archiwów historycznych, które w wielu państwach uznano za niezbędne, zaproponowali prostą organizację archiwów dostosowaną do podziału administracyjnego państwa, bez uwzględniania innych ważnych kryteriów tworzenia sieci archiwów. Projektowali utworzenie Archiwum Głównego RP w Warszawie i archiwów wojewódz-

⁸¹ G. Kaleński, *Brakowanie akt*, Wydawnictwo Kursów Archiwalnych, t. 1, Warszawa 1934.

⁸² J. Siemieński, *Stan i sprawa archiwów polskich*, s. 504—508.

kich, przy czym do tak uformowanej sieci miały być włączone istniejące archiwa o zasobach historycznie ukształtowanych. Pouczające jest przeciwstawienie tych dwóch projektów, z których pierwszy proponuje sięć archiwów dostosowaną do wielu ich funkcji i zachowuje ich dotychczasową, historyczną organizację, a drugi ogranicza się do potrzeb administracyjnych, zakładając zapewne, że względy te jako najsilniejsze uwalniają od obowiązku szanowania pozostałych zasad tworzenia sieci archiwalnych⁸³.

Problematyki pokrewnej dotyczył referat A. Bachulskiego i A. Stebelskiego wygłoszony na tym samym V Zjeździe Historyków, w którego treści wyłowić można ważkie postulaty nadzoru archiwów państwowych nad archiwami niepaństwowymi — także prywatnymi — oraz obowiązku rejestracji archiwaliów prywatnych⁸⁴.

Wiele miejsca w dorobku archiwistyki polskiej omawianego okresu zajmowały zagadnienia terytorialnej przynależności archiwaliów. Rozpatrywano je w aspekcie teoretycznym pisząc o zasadach archiwalnych i w aspekcie prawnym przy okazji pertraktacji i umów międzynarodowych. Ten drugi aspekt dominował i narzucał czasem interpretacje wynikające z obrony polskich interesów w trakcie pertraktacji. Jak już wspominałem, pojawił się wówczas pogląd o sprzeczności zasady pertynencji terytorialnej i zasady proveniencji w kwestii rozmieszczenia i przynależności archiwaliów, a także interpretacje ograniczające zasięg zasady proveniencji do stosunków wewnątrzpaństwowych, aby uzasadnić dzielenie zespołów z archiwów państw zaborczych, zawierających także akta przynależne polskiemu terytorium⁸⁵. Warto jednak dodać, że publikacje dotyczące terytorialnej przynależności archiwaliów miały charakter referatów uczestniczących w dyskusjach międzynarodowych lub sprawozdań z rokowań i układów, stąd ich pewna ograniczoność i jednostronność. Taki charakter miały, posiadające na ogół dużą wartość, publikacje J. Paczkowskiego, J. Karwasińskiej, L. Białkowskiego, J. Stojanowskiego, E. Barwińskiego, W. Suchodolskiego⁸⁶. Nie opublikowano natomiast w całości zaginionej podczas wojny i ostatnio odnalezionej monografii Siemieńskiego „Międzynarodowe spadkobranie archiwalne”. Zachowany w formie referatu wygłoszonego na Międzynarodowym Zjeździe

⁸³ *Pamiętnik V Pow. Zjazdu Hist. Polskich w Warszawie*, t. 1, Lwów 1930, s. 452—461.

⁸⁴ *Ibid.*, s. 357—368.

⁸⁵ Zob. przypis 30.

⁸⁶ Zob. zestawienie prac w: A. Tomczak, *Archiwalna zasada pertynencji terytorialnej*, s. 8—9, oraz spis rzeczy Archeionów 1—50 w opr. R. Piechoty, *do-datek do Archeionu 50*, s. 74—76.

Historyków w Zurychu w 1938 r. fragment tej pracy zapowiadał wysoki naukowy poziom całości⁸⁷.

*
* *
*

Niniejszy artykuł potwierdza zapewne znaną już tezę, że dorobek archiwistyki polskiej lat 1918—1939 ma obecnie nie tylko znaczenie historyczne, ale zachowuje aktualność, którą można rozpatrywać na paru przynajmniej płaszczyznach. Na pierwszym miejscu wymienić należy aktualność tez i poglądów wówczas formułowanych, która tym bardziej wymaga podkreślenia, że niektórzy współcześni badacze ustalenia te pomijają z niemałą szkodą dla siebie i nauki. Jest także archiwistyka polska tamtych lat przykładem właściwego ułożenia relacji między praktyką a teorią. Zdecydowana większość dyskutowanych i rozważanych w badaniach i publikacjach problemów archiwalnych wynikała z potrzeb praktyki, była niejako przez potrzeby praktyki dyktowana. Podejmowali zresztą te problemy właśnie archiwiści — praktycy, którzy metodę naukową przyswoili sobie w tym stopniu, że nie ograniczali się do opisu jednostkowych doświadczeń i obserwacji, lecz wstępowali najczęściej na obowiązkowe w metodzie naukowej szczeble wniosków, a często także ich weryfikacji (opierając się na innych przykładach) i teoretycznych uogólnień. W rezultacie, przy stosunkowo niewielkim zakresie badań i przy niezbyt licznym udziale badaczy, mogły powstawać interesujące teorie w istotny sposób rozwijające archiwistykę. W tych dwóch przesłankach — dokładnej znajomości praktyki i nawiązywania do niej — oraz w solidnym opanowaniu metody naukowej widzę przyczyny tak znacznej trwałości dorobku archiwistyki omawianego okresu, będącego przecież rezultatem pracy nielicznego i działającego w bardzo trudnych warunkach środowiska.

ÜBER DIE FORSCHUNGSTÄTIGKEIT UND DEN WISSENSCHAFTLICHEN
ERTRAG DER POLNISCHEN ARCHIVWISSENSCHAFT IN DEN
JAHREN 1918—1939

Zusammenfassung

Die polnische Archivwissenschaft der Zwischenkriegszeit wurde bisher von keinem Forscher ausführlicher und entsprechend ihrer Bedeutung dargestellt. Im vorliegenden Artikel wurde versucht, ihren Ertrag im Bereich der archivistischen

⁸⁷ A. Tomczak, *Archiwalna zasada pertynencji terytorialnej*, s. 8, przyp. 10; W. Stępnia, *Problemy międzynarodowego prawa archiwalnego w dorobku archiwistyki polskiej*, *Archeion* 69, 1979, s. 67/77.

Theorie und Methodik, wobei die Archivkunde nichtbeachtet wurde, wenigstens teilweise zu besprechen.

Der erste Teil der Arbeit wurde den Umständen, in denen die Untersuchungen durchgeführt wurden und den Formen der Zusammenarbeit der Forscher der Archivwissenschaft gewidmet. Es wurden in ihm die Archivistendebatten während der Tagungen der polnischen Historiker, die Forschungsarbeit in Rahmen der archivistischen Sektion der Historiker Gesellschaft (Towarzystwo Miłośników Historii) in Warschau, welche die größte Vereinigung der wissenschaftlich tätigen Archivisten darstellte, besprochen und die Zeitschrift *Archeion* sowie die archivistischen Publikationsserien vorgestellt.

Im zweiten Teil der Artikels wurden die Forschungsergebnisse der Archivwissenschaft in einigen ausgewählten Bereichen und Problemen besprochen. Zuerst wurden terminologische Forschungen, in denen die Arbeiten von Józef Siemieński, Kazimierz Konarski und Ryszard Przelaskowski einen besonderen Platz einnehmen, behandelt. Ein weiteres Thema ist das Problem der Archivhilfsmittel, hauptsächlich ihrer Formen. Auch diese Problematik wurde von Siemieński, Konarski und Przelaskowski ausführlicher erörtert. Einen besonderen Wert hat hier die Konzeption eines nach dem Kriterium der Gesellschaftsordnung aufgebauten Archivführers, der von J. Siemieński entworfen und teilweise realisiert wurde. An diese Konzeption knüpfte des Projekt des Archivführers durch die polnischen Archive in der Zeit nach den Teilungen Polens. Dieses Projekt stand im Zusammenhang mit dem damals entwickelten Plan der Bildung einer allgemeinen Archivinformation, die auf einer Kartei der Archivbestände aufbauen sollte. Viel Platz nahm in der polnischen Archivwissenschaft das Problem der Interpretation des Provenienzprinzips und des damit zusammenhängende Problem der Archivbestandes. Es kam zu lebhaften Auseinandersetzungen zwischen der Vertretern zweier Auffassungen. Adam Kaletka und Aleks Bachulski riefen zu einer genauen Rekonstruktion der Registratur nach den Kriterien der Gesellschaftsordnung auf dagegen entwickelten Siemieński, Konarski und Przelaskowski die Konzeption der zusammengesetzten und „erbenden“ Bestände. Weniger wurde das Problem der Aktenkassation beachtet. Beachtenswert sind in dieser Hinsicht das im Zentralen Militärarchiv (Centralne Archiwum Wojskowe) bearbeitete Projekt der Organisation der Aktenkassation und das sehr gute Lehrbuch der Kassationsmethode von Gustaw Kaleński. Über die Archivorganisation hat eine entwickelte und moderne Konzeption Siemieński entworfen. Es entstanden schließlich viele Arbeiten über die territoriale Zugehörigkeit der Akten. Eine grundlegende, nur teilweise bekannte Studie zu diesem Problem hat Siemieński verfaßt.

Ahnand des in dem vorliegenden Artikel durchgeführten Überblicks kann man schlußfolgern, daß der Ertrag der polnischen Archivwissenschaft aus den Jahren 1918—1939 heute nicht nur von historischer Bedeutung ist, sondern daß viele damals aufgestellte Thesen und Ansichten bis heute aktuell geblieben sind. Die Archivwissenschaft jeder Zeit stellt auch ein Beispiel für das entsprechende Verhältnis zwischen der Praxis und der Theorie dar. In der guten Kenntnis der Praxis und in der soliden Bearbeitung durch die Archivisten jeder Zeit der wissenschaftlichen Methode kann man die Gründe für die Beständigkeit des Ertrags der Archivwissenschaft erblicken. Es war doch Ergebnis der Arbeit weniger Wissenschaftler, die in sehr schweren wissenschaftlichen Verhältnissen gearbeitet haben.